GAZETA LWOWSKA.

Środa **Nro. 84.** **19. lipca 1848.**

Wychodzi z Dodatkiem trzy razy na tydzień: w poniedziałek, środę i piątek. Co piątek dołączony jest arkusz Rozmaitości, pisma ku pożytkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami wynosi na kwartał dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na poczcie lwowskiej 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztach 5 zr. 36. kr. mon. kon. — Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna. — Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w półkolumnie (drukiem Garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz po 1 1/2 kr. mon. kon.

Przegląd.

Monarchya Austryacka.

Sprawy krajowe.

Austrya. Wiédeń d. 15. lipca. Jak tylko się uskutecznić dało wyznaczonemu ministrowi do uformowania nowego ministerstwa załatwienie poruczonego sobie zlecenia, wysłaną natychmiast została do potwierdzenia Jego Cesarskiéj Wysokości Arcy Księcia Jana do Frakfurtu lista proponowanych ministrów. Pomimo krótkości czasu poprzedzającego powrót Jego Cesarskiéj Wysokości do Wiédnia, możemy się spodziewać otworzenia konstytucyjnego walnego Sejmu z nowém ministerstwem.

* Ponieważ niejaka część dzienników ogłosiła w najnowszym czasie obelżywe i podburzające artykuły przeciw armii w ogóle a najszczególniéj przeciw księciu Windischgrätz, przeto minister wojny miał sobie za powinność wstawić się do ministerstwa sprawiedliwości, aby przeciw autorom rzeczonych artykułów prawny proces wytoczono; na co téż ministeryum sprawiedliwości oznajmiło tu pod dniem 13., że potrzebne kroki już przedsięwzięto.

* Wiadomości prywatne w gazecie Wiédeńskiéj nadeszłe dzisiaj z główuéj kwatery Feldmarszałka Hrabiego Badeckiego, z dnia 9. b. m. donoszą, że ten znajdował się jeszcze w Weronie. Feldmarszałek Baron Welden według wiadomości z Treviso z 11. b. m. ciągle operuje naprzód, rzuciwszy most przez Adygę przeszedł ze swoim korpusem na drugą stronę rzéki, i przywrócił komunikacyę pomiędzy Weroną a Mantuą. Mieszkańcy przyjęli nasze wojska bez oporu, a szczęśliwy wypadek uwieńczył wszędzie działania Barona Welden. Karol Albert trzyma się jeszcze w swych obronnych stanowiskach od St. Lucia aż do Castel nuovo. Wielka panuje dezercia, tak pomiędzy Mediolańczykami jako téż w Sardyńskim korpusie.

W górnych Włoszech powiększa się liczba nieprzychilnych Karolowi Albertowi, i w takiem to przesileniu, uciśniona od swoich posiłkowych band w mieście Wenecya postanowiła przyłączyć się do Sardynii. Jest to widocznem, że wojsko w Wenecyi włada wszystkiemi partyami. W Modeńskiem za zbliżeniem się wojsk naszych wybuchły między chłopstwem rozruchy. Rzymscy crociati są i tam naszemi wiernemi związkowemi. Oburzają wszędzie lud rabunkiem i łupiestwem.

)(

Węgry. Poszt. 12. lipca. Z toku spraw sejmowych jest godną uwagi mowa ministra finansów Kossutha; przedstawił w niéj teraźniejszy pełen wypadków stan ojczyzny, wskazał po kolei nieprzyjacielskie stosunki kraju, charakteryzował kroackie i serbskie powstanie, które posiłkowane z Serbii przybyłą tłuszczą dolne nadunajskie okolice niepokoiło, nadmienił o rewolucyi w Wołoszczyznie i skoncentrowaniu wojsk rosyjskich nad Prutem; oświadczył, że Rosya chce zostać z Węgrami w przyjacielskich stosunkach, byleby niecierpieli u siebie ogniska anarchicznych zawichrzeń, zarazem udzielił odpowiedź zadowalniającą daną Rosyi przez ministerstwo. Przedstawił wniosek do głosowania względem 200,000 ludzi i 42 milionów złotych, częścią w gotowiźnie, częścią w kredycie, z przyczyny zaś naglących okoliczności powinno teraz być 40,000 ludzi dostawionych i 8 do 10 milionów złotych wybranych z kraju, z resztą zaś postąpiono będzie według czasowych okoliczności.

Minister niemógł dokończyć swéj mowy, wszyscy podnieśli się i wołali jednogłośnie. »damy tol« nie do opisania zapał panował w sali i na galeryach. W czasie chwilowego uciszenia się zawołał minister uroczystym, lecz przerywanym głosem: »Naród się podnosi, uchylam mą głowę i padam przed taką wielkodusznością. Ojczyzna jest uratowaną. Tak szlachetnego narodu nieprzemoże moc piekła. »Długotrwałe okrzyki radości, towarzyszyły téj przemowie.«

Kroacya. Wiédeńska gazeta z 14. lipca umieściła następującą prywatną wiadomość. »Pospieszam donieść Panu bardzo pomyślną wiadomość, że jego Excellencya Ban Jellacicz dzisiaj, to jest 10. Lipca, opuścił Zagrabie, by osobiście ogłosić całej Kroacyi, Slawonii, i pograniczu wojskowemu wkrótce nastąpić mające przyjacielskie porozumienie się z Węgrami, i zarazem rozkazać zaprzestać wszelkich kroków nieprzyjacielskich, uzbrojeń wojennych i strzeżenia granicy węgierskiéj.

Ameryka.

Antille. Nowa poczta z Antillów przez Anglią przywiozła wiadomości z Martyniki i Gwadalopy po dzień 10. Czerwca. Tamtejsi niewolnicy zaprzysięgli jeneralnemu komisarzowi nieograniczone posłuszeństwo rozkazom rzeczypospolitéj, zastrzegając sobie dotrzymanie ze strony rzeczypospolitej obietnic uczynionych w lutym. »Rozpisałem« mówi jeneralny komisarz Peniron w swoim urzędowym raporcie, «ogólne zgromadzenie wszystkich kolonii na Martynice, i wezwałem wszystkich niewolników, porozumieć się z właścicielami i przyjęte warunki przedłożyć mi. Zgromadzenie było nadzwyczajnie liczne. Niewolnicy nawet z gminy Précheur, gdzie największe było oburzenie oświadczyli się gotowymi rozpocząć w przyszły poniedziałek pracę uprawy cukru, jednakowoż wyraźnie zastrzegli sobie przyszłe uregulowanie ich stanowiska względem dotychczasowych ich panów.« W Gwadalupie również udało się komisarzowi Gatine zaspokoić robotników, i skłonić kolonistów do powrotu do swych osiadłości.

Hiszpania.

I w Hiszpanii zdaje się nowa kryzys przygotowywać, a długie osłabienie, śród którego nastąpił rząd teraźniejszy, ustąpi może niezadługo powszechnemu wstrząśnieniu. Postępowa partya, dezorganizowana zupełnie od upadku Espartera, zdaje się, że przez najświeższe udaremnione zamachy utraciła wszelką odwagę; tą razą wyjdzie popęd od karlistów lub od stronników hrabi Montemolin. Znany z nienajlepszéj strony wojownik w służbie Don Karlosa Ramon Cabrera wszedł znowu w kraj hiszpański, a może się spodziéwać, że nie w spokojnym zamiarze. Według listów z dnia 27. czerwca, które legitymistyczna Union odebrała w Paryżu, przyjęli go na granicy jenerałowie Forcadell i Bognica na czele tysiąca ludzi; on sam przybył tam 29 z batalionem piechoty i szwadronem konnicy, które dobrze uzbrojone były. W jeneralnym sztabie jego jest wielu oficerów, którzy pod Don Karlosem walczyli. Raport wymienia jenerała Arnan, półkowników Ceballos, Gonzalez, Gaeta, Domenée, Flores Villa-Amil, braci Segovia, kapitana Yparraguire i wielu innych; zdaje się więc, że wielką przedsięwzięto wyprawę. Cabrera wydał proklamacyę, gdzie w charakterze »naczelnego wodza« wzywa Hiszpanów, aby się z nim połączyli. Mówi w niéj między innemi: Łakomy, fałszywy i demoralizujący książę korzystał z naszego rozdwojenia, i w porozumieniu z wyrodną księżną uczynił przedmiotem spekulacyi katolicki tron Alfonsa i Ferdynanda. Pośród nocnéj ciemności ułożono małżeński związek, a skutek tego związku jest taki, iż korona, przyćmiewająca swoim blaskiem wszystkie inne korony świata, przeszłaby od niewiast, które bezprawnie na swych głowach ją noszą, na cudzoziemca bez znaczenia, powagi i bez wszelkiego prawa.« Dla zapobieżenia temu, wzywa Cabrera wszystkich dzielnych Hiszpanów, ażeby broń podnieśli; bo tu chodzi o niepodległość hiszpańską. Oczekuję Was na tych samych bojowiskach, które niegdyś były widownią Waszych bohaterskich czynów. Tam zastaniecie oręż, który miał szczęście już raz do zwycięstwa was prowadzić, i chorągiew okrytą sławą, a która teraz z jednéj strony nosi nazwę Karola Ludwika Bourbon,

naszego prawego króla, a na drugiéj stronie okrzyk wojenny: niech żyje niepodległość hiszpańska.«

Stan rzeczy w Hiszpanii jest teraz tak niebezpieczny, że powstanie »ucznia z Tortozy,« czyli jak go legitymistowskie dzienniki nazywają, »hrabi Montemolin« bardzo łatwo nastąpić może. Kto sobie przypomina, w jak przyjaźny stosunek zapuścili się angielscy ministrowie z hrabią Montemolin, ten wpadnie na myśl, że Cabrera niesie z sobą odpowiedź Anglii za wydalenie posła Bulwera z Madrytu. Lord Palmerston niepospieszy zapewne z interwencyą na korzyść rządu Narwaeza-Munoz, a Ludwik Filip ujrzałby się wtedy ugodzonym w najdotkliwszą stronę swéj polityki.

* Madryt. 4. lipca Podniesione w Guipuzcoa powstanie za sprawą hrabi Montemolin, można uważać według ostatnich doniesień za chybione. Wczoraj wieczór otrzymał rząd telegrafem wiadomość, że dniem wprzódy ujęto szefa karlistów Alzáa w Zaldiwie koło Tolosy w prowincyi Guipuzcoa, i nazajutrz rozstrzelano. Alzáa należał do najwaleczniejszych dowódzców walczących w sprawie Don Karlosa. Wierność i poświęcenie jego było wzorowe, a teraz krwią swoją zatwierdził. Sam ministeryalny dziennik »Espana« nieszczęsnemu Alzáa całą słuszność oddaje. Taki sam koniec według wszelkiego podobieństwa czeka i tych karlistów, którzy równocześnie w Nawarze chorągiew powstania zatknęli. Liczbę ich podają na dwiestu wprawdzie w chwili, kiedy wyruszali z Pamplony, Estelli i innych punktów, ale dowódzcy ich dawniejsi oficerowie karlistowscy pomykając się ku granicom francuzkim mają nadzieję ściągnienia przebywających tam wychodźców. Jeneralny kapitan Nawarry ruszył 28. z. m. w pogoń za nimi, i władze okoliczne pościągały wojska, zkąd tylko załogą stały, a prowincyę całą d. 30. w stan oblężenia ogłoszono.

Tymczasem Cabrera w towarzystwie brygadyera Arnan, sześciu adjutantów, 25. huzarów, na czele 500 ludzi wkroczył 25 do Catalonii. Trzy dni późniéj liczył 1.000 ludzi i 80 jeźdźców i posuwał się daléj Naprzeciw, wyruszył z Barcelony jenerał Boigues i sześć mil od Barcelony przyszło do utarczki d 29. koło Samalus, któréj skutku jednak z urzędowych buletynów nie daje się jeszcze jasno dopatrzyć.

Anglia.

Londyn. 6. lipca. Dziennik Times otrzymuje stałego korespondenta w głównéj kwatérze Karola Alberta; wiadomości jego brzmiały dotąd bardzo zwycięzko, i pomyślnie dla Włoch, ale w ostatnim numerze tém smutniejszą przybrały barwę. »Piemontanie« mówi, »są temu niechętni, »że cały ciężar wojny spadł na nich, że żadna, z danych im licznych obietnic nie jest dotrzymaną, że król Neapolitański usunął się od sprawy włoskiéj; Pius IX. opuścił ich, a Wielki książe Toskański tak małą przysłał im pomoc, że ją za nie uważać można. Piemontczycy wzdychają za powrotem do swych siedzib, niechcą się bez nagrody poświęcać i bić się z nieprzyjacielem, podczas, gdy uprawa ich pól wymaga obecności w domu. Z tego usposobienia wojsk łatwo da się wyjaśnić nieczynność Karola Alberta, któren może knuje co nowego względem swych sprzymierzonych, jak to już przedtém uczynił z Austryą. Sądźmy Karola Alberta jak się podoba, lecz rozważywszy tę rzecz gruntowniéj, nie można mu wziąść za złe jego podejrzliwości; wié on bowiem, że ci, w interesie których on walczy, lub walczyć zdaje się, są poczęści zawzięci republikanie, i że po dokonaniu przez niego dzieła starać się będą tym lub owym sposobem go pozbyć. Według wiadomości korespondenta dziennika Times zamierza Karol Albert jeszcze raz uderzyć na Weronę, co, gdyby mu się nieudało, nie pozostaje mu inny wybór (dodaje korespondent) jak ofiarowanie Austryi pokoju. Tymczasem zdaje się rozmyślnie ociągać w swoich działaniach oczekując upadku Wenecyi, a tém samém pozwolić baronowi Welden połączyć się z Radeckim. To będzie dla Karola Alberta pozorem do zaniechania wojny, i do zawarcia dla obu stron o ile można korzystnego, lecz niestety tę rzecz rozdwajającego pokoju.

Francya.

Paryż. 4. lipca. Ostatnich dni mówiono wiele o nieporozumieniach między komisyą wykonawczą i stronnikami p. Cavaignac; obwiniano się wzajemnie, przypisując sobie wzajemnie powody wybuchów ostatnich. Lamartine nawet wystąpił z obroną, i dziennik jego »Bien public« zawiéra uwagi nad katastrofą z 24. czerwca. »Nazajutrz po rewolucyi w samych początkach widziano szaloną partyę pragnącą powrotu zgrozy rewolucyjnéj. Zdawało się, jakby duch piekieł z gliny ochrzczony krwią robezpierowską wylepił nowe stronnictwa. Pierwszy akt był chorągiew czerwona, wystawiona z okien ratusza; czerwoną chorągiew odparto. Drugi akt wyprowadził 200.000 robotników z domaganiem odroczenia wyborów; tę demonstracyę zniweczono. Trzeci akt wystąpił z rozmyślnie uknutym spiskiem dnia 17. kwietnia, ale spełzł przy wystąpieniu gwardyi narodowéj. A nareszcie czwarty akt z 15. maja, kiedy spisek łowi się we własne sidła. Napady te wszystkie pogromił lub poniszczył Lamartine. Śmiało to wyrzec możemy, bo w tych dniach chwiewu, ruchu, popularności polotnéj, łatwo ginie pamięć tego, co

się stało, w obec tego, co się dzieje; a jednak jeżeli jest kto, co tę gorączkę, te konwulsye republikańskie pokonał, pewnie z pierwszych będzie Lamartine.«

Nie ujmując zasług Lamartinowi słusznie jednak przeciwnicy zarzucają sławnemu poecie to, cośmy mu w czasach potęgi jego przymawiali: próżne krasomowstwo, gdzie działać potrzeba było, brak niezmordowanéj oględności i energii, jakiéj się chwila gwałtów dopraszała; owa niesmaczna koketerya z przeciwnikami, których pokonać i zniszczyć, ale nie głaskać trzeba było. Wprawdzie położył Lamartine wielkie zasługi dla rzeczypospolitéj dnia 17. kwietnia i 15. maja, ale téż i podsycił niecne żywioły tak dalece, że 24. czerwca już retoryka nic nie pomogła.

*) Paryż. 7. Lipca. Lamartine przysłał wczoraj do dziennika Constitutionnel następujący list, ktory tenże dziennik dzisiaj ogłosił.

»Mości Panie! Ze względu na krytyczne położenie mojej ojczyzny i poważając zdrowy rozum ludu, pomijam milczeniem złośliwe zarzuty, potwarze i niedorzeczności, które zawsze przez niejaki czas spadają na imiona, czynności i zamiary tych mężów, którzy w dniach rewolucyi przez wypadki bywają wyniesieni lub obaleni. Czas wszystko wyjaśni, i każdy czyn równie jak każdy człowiek okaże się wtedy w swojém prawdziwém świetle. Czekam cierpliwie sprawiedliwości, bo o przyszłości nie rozpaczam Ale właśnie przeczytałem w dzienniku Wpana z dnia 6. lipca ułamek artykułu wyjętego z Journal des debats, w którym złośliwa potwarz posunięta jest aż do następującego obwinienia: »»zaledwo że w ostatnich dniach lutego rozwalony uliczny bruk ujęto znowu w fugi, już zamyślił nowy rząd w razie potrzeby wznieść znowu barykady przeciw narodowéj gwardyi i przeciw téj części ludu, który o reakcyjny duch posądzono; jestto obwinienie, które teraz spada na wszystkich przyjaciół towarzyskiego porządku. Wtedy utworzono batalion barykadowy, którego członkowie mieli być nauczycielami we wszystkich dzielnicach, i którému teoretycznie wykładano naukę wznoszenia jak najspieszniej barykad i stawiania ich na najkorzystniejszych miejscach. Na planie Paryża powytykano dla nich miejsca. Oznaczono także gmachy i monumenta do ufortyfikowania, które za centralne twierdze służyć miały. Z tąd nikt się niebędzie dziwił dobrze wyrachowanym urządzeniom insurgentów czerwcowych; albowiem stosowali się tylko do ułożonego przez sam rząd planu.«« Przyznam się, Mości Panie, że bezczelna ta potwarz zmusza mnie po raz piérwszy do przerwania mego milczenia, którem chciał zachować, aż pokąd dzień wyświecenia nie nadejdzie. Jak widzę, tu zamieniono mnie w nauczyciela domowéj wojny, w sprawcę rzezi, mnie, który od czterych miesięcy nadstawiałem codzień moją pierś dla oszczędzenia krwi moich spółobywateli! Na coś podobnego nie ma żadnej odpowiedzi. Sam tylko głos oburzenia wydziera się z głębi piersi, proszę więc Wpana umieścić go w swoim dzienniku. Przyjm Wpan zapewnienie mego szacunku.

Lamartine.«

Paryż. 7. lipca. Rozpoznanie ustawy konstytucyjnéj wbiurach nie skończy się przed 20. lipca; wszystkie bowiem uwagi, poprawki, propozycye, muszą być jeszcze raz zwrócone komisyi konstytucyjnej, a tak początek publicznych obrad przeciągnie się do sierpnia Jednakowoż narady w biórach nie są bez interesu; i tak zadaniem w tych dniach była według porządku dziennego kwestya składu jedno- lub dwuizbowego; przystąpiono do obrad, w których wymownie występywali za jedną izbą Pan Cormenin, a pp. Thiers i Tocqueville za systemem dwóch izb. P. Thiers oświadczył w swéj mowie, że nie jest dawnym, lecz nowym republikaninem, że walczył z przeszłym rządem, gdyż się spodziéwał przywieść go na prawą drogę, lecz teraz jest republikaninem, bo replublikanizm jest prawnie ustanowioną formą rządu. O byłym królu niechce nic uwłaczającego mówić, tém bardziéj, iż jest na wygnaniu, w nieszczęściu i ubóstwie; lecz to widział, że wszystkie rządy od czasów Napoleona ginęły nadmiarem swéj własnéj potęgi. Przestrzega rzeczpospolitę niepostępować tą drogą i Francyę nie wprowadzić w alternatywę, mieć słabe zgromadzenie pod energicznym prezydentem, lub despotyczne zgromadzenie pod słabym naczelnikiem. Mówią, że zgromadzenie jest prościejszą rzeczą, lecz w polityce nie ma nic prościejszego nad despotyzm. Podstawy przytoczone przez Thiersa w obronie dwu izbnego systematu (izby deputowanych i izby wybranych senatorów) są owe znane i wszędzie zaprowadzane nawet w Ameryce użyte zasady. Thiers umiał je z właściwą sobie zręcznością włączyć z historycznem stanem Francyi i obok żywéj krytyki teraźniejszego rządu, stawić wieszczbę dalszéj przyszłości dla rzeczypospolitéj.

Włochy.

Wenecya. 30. czerwca. Korespondent gazety Augs. z d. 11. lipca pisze: Upadła rzeczpospolita Wenecka; jeszcze wprawdzie nieogłoszono ostatecznie ludowi zmiany rządu, jednak co do faktu nie jesteśmy już republikanie. Przykry ucisk zewsząd, a szczególniéj skołatane stosunki finansów zmuszają Wenecyę oświadczyć się poniewolnie za przyłączeniem do Karola Alberta. Wczoraj wieczór miał się odbyć na placu marso-

wym wielki przegląd gwardyi obywatelskiéj; w istocie zaś byłoto tylko zwołanie dla poznania sposobu myślenia gwardyi i nakłonienia jéj dla Karola Alberta; co większa, rozkazano nawet pojedyńczym oddziałom formalnie wołać: Viva Carolo Alberto. Z marsowego pola ruszył około dziewiątéj wieczór wielki tłum na plac s. Marka, gdzie okrzyk: niech żyje, trwał bez końca Najszczególniéj uderzała tym razem w oczy lepsza klasa publiczności, podczas gdy się przedtém zwykle pospólstwo w takich demonstracyach odznaczało Teraz nawet nie śmié nikt mówić o rzeczypospolitéj. Na dzień 3. lipca zwołano zgromadzenie, które tą razą zapewne będzie niepotrzebne, gdyż oświadczenie jest już jawne. Jednak mogłyby zajść małe rozruchy, gdy rząd ogłosi w poniedziałek uchylenie rzeczypospolitéj i przyłączenie się do Piemontu, gdyż republikańska partya jest liczniéjszą i odważniejszą, niż się może spodziéwają Ta zmiana rządu pociągnie za sobą na wszelki sposób także zmiany w ministeryum; zdaje się, że Manin i Pincherle (minister handlu) podadzą się zapewne do dymisyi. Wyglądamy z ciekawością dnia 3. lipca.

— dnia 2. lipca. Demonstracye, które zaszły 29. z. m. na korzyść Karola Alberta, ponowiły się dnia 30. wieczór jeszcze daleko mocniéj. Gdy banda muzyczna przybyła na plac Piazetta przed pałac doży, zagrzmiał ogromny krzyk: Viva Carlo Alberto! Poczém ruszył tłum na plac ś. Marka przed pałac narodowy (dawniéj zwany Procurazione nuova). Tam zaczęło się a basso republica! viva Manin! i t d. Dzisiaj jest znowu wielki przegląd gwardyi obywatelskiéj na placu marsowym. Jestto znowu jedno z tych przygotowań dla nakłonienia ludu na jutrzejszy dzień na korzyść Piemontu. Jutro będzie zapewne ważny dzień dla Wenecyi. Mnóstwo ulotnych pism wszelkiéj barwy jest w obiegu.

— 3. lipca. Dziś rano o godzinie dziewiątéj udała się zwołana przez prowizoryczny rząd Assemblea do kościoła ś. Marka, gdzie Jego Eminencya kardynał ojciec Jakób Monico odprawił uroczyste nabożeństwo a potém miał krótką przemowę. Po otrzymaném błogosławieństwie odśpiewano veni creator spiritus. Potém udali się deputowani do pałacu doży, gdzie przystąpiono do wyboru prowizorycznego prezydenta zgromadzenia.

— 5. lipca (Gazeta wiédeńska 14 lipca:) Przez rząd prowizoryczny zwołane zgromadzenie przedwczoraj otworzoném zostało Obecnych deputowanych było 120. Rubbi obrany prezydentem, a Priuli i Trifoni sekretarzami. Poczém prezydent rządu prowizorycznego Manin przemówił. Wskazywał, że Lombardya, Padwa, Wicenza, Trewizo, i Rowigo, przyłączyły się już do Sardynii, pod czas gdy Wenecya zostaje zupełnie oddzieloną. Że zgromadzenie dla tego zwołano: 1sze, by dla ogólnego dobra Włoch przedsięwzięto jakieś postanowienie względem przyłączenia się do Sardynii; 2 by rozpoznać stan rzeczy pod względem politycznym, militarnym i ekonomicznym; 3. by mianować członków nowego prowizorycznego rządu. Przytem oświadczył, że teraźniéjszy rząd składa swą władzę w ręce zgromadzenia. — Drugie posiedzenie odbyło się wczoraj. Przedmiotem narad było połączenie się z Piemontem. Po południu uchwalono co następuje. Na wniosek deputowanego Castelli przyjęto większością 127 głosów przeciwko 6ściu, niezwłoczne przyłączenie miasta i prowincyi Wenecyi do Sardynii. — Przystąpiono potém do mianowania nowego prowizorycznego rządu, któren ułożono z P. P. J. Castelli, P. Paleocapa, J. Camerata, A Paulucci, i G. B. Cavedalis.

Rzym 3. lipca. Dziś rano odbył Papież w pałacu apostolskim Quirinale tajemne konsystoryum, gdzie po krótkiéj allokucyi mianował 16 prałatów a między innymi: Kazimiérza Dmochowskiego metropolitą i arcybiskupem w Mohylewie, C. Borowskiego biskupem w Łucku i Żytomiérzu na Wołyniu; Wacława Zylińskiego biskupem wileńskim; J. Hołowińskiego biskupem di Caristos in partibus infidelium (w Eubei). Arcybiskupowi Mohylewskiemu oraz i paliusz przyzwolono.

Neapol. Pierwszego lipca otwarto izby w Neapolu, a książe Serracapriola w zastępstwie króla zagaił sejm mową królewską. Spokojność nie była naruszona Mowa zaś sama zawiérała to ważniejsze zeznanie: »Wogólności niemam powodu myśleć, by nasze stosunki z innémi mocarstwami Europy miały się odmienić. Dla tego zostajemy w szczęśliwém położeniu i iż możemy swobodnie zająć się urządzeniem administracyi państwa, i przyłożyć się wspólnie, by dobro kraju w spokoju zakwitło.« W dalszym ciągu mowy zwraca się uwaga izb na skład projektów do nowych ustaw względem administracyi gmin i prowincyi, względem regulaminu gwardyi, względem nauk publicznych, potém finansów, które w wielkim nieładzie pozostają, ostatecznie względem niepokojów po prowincyach, — kilka dni przed tém (27) mianował król 26 parów.

Niemce.

Frankfurt. 12. lipca. Uroczysty wjazd Wielkorządzcy do naszego starego wolnego miasta nastąpił wczoraj między 6. i 7. godziną wieczór. Już od ósméj przed południem zapełnione były ulice czekającemi, a niemniejsza część publiczności wyszła daleko ku Hanau naprzeciw przybywające-

mu. Według programu, który wydał komitet festynu, odbył się wjazd w następującym porządku: 1) konnica. 2) powozy Wielkorządzcy. 3) konnica. 4) świta Arcyksięcia. 5) dziesięciu zarządzców festynu 6) muzyka wojskowa 7) deputacya mieszczan. 8) zarządzcy festynu z dwiema chorągwiami Dr. Varrentrapp ma przemowę. Straż bezpieczeństwa czternastu dzielnic z swymi majorami i czternastu chorągwiami. 9) Pięciu zarządzców festynu. 10) deputacya mieszkańców wiéjskich i straż bezpieczeństwa. 11) pięciu zarządzców festynu; pierwszy oddział cechów. 12) pięciu zarządzców festynu; drugi oddział cechów. 13) pięciu zarządzców festynu; trzeci oddział cechów. 14) towarzystwa śpiewu. 15) drukarze 16) pięciu zarządzców festynu 17) artyści z chorągwiami. 18) Strzelcy bijący na ostre. 19) milicya miéjska 20) piechota ochotników. 21) wojsko liniowe. 22) artylerya. 23) zarządzcy festynu w hotelu rosyjskim. Deputacye niemieckiego narodowego zgromadzenia i senatu wolnego miasta Frankfurtu przyjęły z uszanowaniem przed bramą rosyjskiego hotelu czcigodnego Wielkorządzcę, który z powodu położonego w nim zaufania widocznie był wzruszony. Prezydent zgromadzenia Gagern powitał Arcyksięcia następującemi słowy:

»Najdostojniejszy Arcyksiąże Wielkorządzco!

Narodowe zgromadzenie poleciło mi swém imieniem na czele téj deputacyi powitać z uszanowaniem Waszą cesarzowiczowską Mość, skoro do tego miasta przybędziesz. Muszę wyrazić powszechną podziękę, która się objawiła, gdy się dowiedziano, żeś Wasza cesarzowiczowska Mość postanowił niezwłocznie objąć nad Niemcami prowizoryczną centralną władzę, którą Ci prawnie poruczono. Spodziewamy się, że zamiarem Waszej ces. Mości jest wystąpić w narodowém zgromadzeniu dla objęcia tamże formalnie uroczystym aktem wysokiéj godności Wielkorządzcy. Również zamiarem naszego poselstwa jest, usłyszéć w téj mierze życzenia Waszéj ces. Mości.

Na to odpowiedział Wielkorządzca:

»Dziękuje Wam Mości Panowie za przyjęcie. Gdym otrzymał wiadomość o wyborze niemieckiego ludu, zdziwiłem się, że wielka ojczyzna moja, te wielkie Niemce, w starości mojéj pamiętały o mnie, o prostym z ludzi. Bywają wymagania, w których człowiek nie może się wahać, w jakimkolwiek położeniu i w jakichkolwiekbądź stosunkach się znajduje. Gdy ojczyzna woła, powinnością jest, swoje ostatnie siły, swoje ostatnie lata jéj poświęcić. To skłoniło mnie przyjąć wezwanie Wpanów, by razem z Wami jako braćmi dokonać wielkiego, świętego dzieła. Oto macie mię; należę do Was.

To rzekłszy wstąpił Wielkorządzca w środek stojącéj przed nim w półkręgu deputacyi.

Wkrótce potém ukazał się na balkonie hotelu, podniósł uprzejmie rękę do cisnącéj się publiczności i rzekł: »Witam Was mieszkańcy Frankfurtu! Przybyłem tu na wezwanie niemieckiego narodowego zgromadzenia, bo z tymi mężami (deputowanymi wszystkich niemieckich krajów) działać dla publicznego dobra wielkiéj niemieckiéj ojczyzny. Jestem pewien, że z połączonémi siłami osiągniemy ten wielki zamiar. Niech żyją Niemcy, niech żyje Frankfurt!« Jednogłośny okrzyk obywateli, który nastąpił po tém świetném przyrzeczeniu, był dowodem, jak mocno przejęta jest tutejsza publiczność znaczeniem tych wielkich wypadków, które się pośród jéj murów odbywają.

W końcu sprawozdania na 36tem posiedzeniu niemieckiego narodowego zgromadzenia wezwał prezydent po godzinie dziesiątéj ułożoną z pięciu członków deputacyą, aby się udała po Wielkorządzcę. Po oddaleniu się jéj odroczono na półgodziny posiedzenie. Jeszcze przed upływém jéj ogłosiły dzwony i coraz zbliżający się okrzyk przybycie Wielkorządzcy. Pośród chorągwi barwy rzeszy niemieckiéj wszedł Arcyksiąże w obywatelskim ubiorze otoczony deputacyą i przyjęty u drzwi przez prezydenta narodowego zgromadzenia do sali, przeszedł w głębokiéj ciszy przez środek, i stanął przed honorowém krzesłem naprzeciw stojących w półkręgu deputowanym i naprzeciw krzesłom prezydenta i wiceprezydentów. Przestrzeń wyznaczona dla mównicy i dla krzeseł biur była ozdobiona draperyami i wieńcami z kwiatów Prezydent Gagern, stanąwszy z dwoma wiceprezydentami i z kilkoma pisarzami sejmu w namienionych miejscach odczytał następujące do arcyksięcia wymierzone słowa:

»Od obecnéj chwili, w któréj się w tém miejscu łączą konstytujące władze Zjednoczonych Niemiec, rozpoczynają nasze dzieje nową epokę. Najdostojniejszy Arcyksiąże, Wielkorządzco! Witamy Cię w gronie narodowego zgromadzenia, które sobie i ojczyznie ślubowało wspierać Waszę ces. Mość wszelkiemi siłami, jakie tylko ma na swoje zawołanie w tém trudném powołaniu, które Cię spotkało. Rząd Rejenta może liczyć na wsparcie narodowego zgromadzenia we wszystkiém, co może wzmocnić jedność, zabezpieczyć wolność ludu, przywrócić publiczny porządek i pomnożyć dobro powszechne. Niemiecki lud uznaje z podzięką patryotyzm i poświęcenie się Waszej ces. Mości. Ale domaga się niepodzielnéj Twéj siły i czynności dla powszechnych swych interesów. Wasza ces. Mość pozwolisz, że każę odczytać ustawę o zaprowadzeniu prowizorycznéj centralnéj władzy.«

Poczém sejmowy pisarz deputowany Biederman z Lipska odczytał namienioną ustawę, a prezydent rzekł daléj:

Imieniem narodowego zgromadzenia upraszam Waszę Ces. Mość oświadczyć powtórnie wobec narodowego zgromadzenia, że chcesz zachować i każesz zachowywać tę ustawę dla sławy i pomyślności ojczyzny.«

Po krótkiéj przerwie rzekł Wielkorządzca co następuje:

»Moś. i Panowie! Pośpiech, z jakim przybyłem dla wystąpienia pośród Was, niechaj będzie dowodem, jak wielką wartość pokładam w poruczonéj Mi godności Wielkorządzcy i w okazaném mi przezto przez zastępców niemieckiego ludu zaufaniu. Obejmując niniejszém urząd Wielkorządzcy ponawiam oświadczenie, że będę zachowywał i każę zachowywać przeczytaną mi dopiéro ustawę o zaprowadzeniu prowizoryczn éj centralnéj władzy dla sławy i pomyślności niemieckiéj ojczyzny. Oświadczam oraz, że się bez podziału temu urzędowi poświęcę i niezwłocznie prosić będę Cesarza Jego Mości, aby mnie po utworzeniu walnego Sejmu, którem już przyrzekł, od dalszego namiestnikowstwa w Wiédniu uwolnił.

Gdy skończył, opuścił śród głośnych okrzyków salę w towarzystwie deputacyi i wielkiéj liczby innych deputowanych. Na tém zakończyło się około pół do dwunastéj posiedzienie. Przyszłe nastąpi jutro 13. lipca o dziewiątéj przed południem, zapowiedziany w końcu przez prezydenta dzienny porządek zawiéra dalsze obrady nad głównemi prawami.

Baden. Z Baden, 9. lipca. Prawie od trzech miesięcy cierpliwie znosi związek szwajcarski zbieranie się przy granicy reńskiéj wszelkiego rodzaju wychodźców, i ochotników uzbrajających się do nowego napadu na Niemce. Wszelką pomoc i zachęcenie udzielają im powinowaci ich w kantonach. Od niejakiegoś czasu jakaś ruchawość daje się spostrzegać między tymi ludźmi. Becker von Biel obywatel z kantonu Bern, który w kwietniu z bandą ochotników wszedł do Niemiec, lecz z tamtąd w krótce przymuszony do powrotu, jest ich dowódzcą. Pomocnikami jego są: Hattemer z kantonu Solothurn i Jul. Fröbel W Muttenz bawi Hecker; dowództwo wojskowe, z ważnych powodów niezdaje się być mu odpowiedniem, powierzono mu więc, utrzymywać pismiennie i ustnie wzruszenie w pogranicznych obwodach wyższego Renu. Chociaż niema niebezpieczeństwa dla Niemiec ze strony tych band, które w razie powtórnego napadu jeszcze żywiéj i silniéj jak przedtém rozprószone zostaną, jednakowoż niemoże naród niemiecki dłużéj obojętnie patrzeć, na naigrawanie się Szwajcaryi z prawa narodów, życzącéj pozostać z Niemcami w przyjacielskiem porozumieniu.

Prusy.

Berlin, 10. lipca. Jak się można było spodziéwać, na tutejszém zgromadzeniu deputowanych wszczęto mowę także o niemieckiéj konstytucyi i o stosunku Prus do niéj.

Ministeryum pochwaliło w najformalniejszy sposób dnia 4. b. m. nie tylko wybór Arcyksięcia Jana Wielko-rządcą niemieckim, lecz oświadczyło także, że rząd niema nic przeciwko temu, by mu jako Wielkorządzcy nadano wszystkie te atrybucye, jakie postanowiło Frankfurckie zgromadzenie; ale zastrzegło sobie tylko dwa punkta, naprzód to przypuszczenie, że zgromadzenie frankfurckie nie przywiąże do poprzednich uchwał swego przyzwolenia względem wojny i pokoju, bo to mogłoby w teraźniejszym czasie miec zgubne skutki, powtóre, że, jeżeli frankfurckie zgromadzenie w tym nadzwyczajnym przypadku postąpiło sobie bez zasięgnienia zdania od rządów, tedy ztąd żadne konsekwencye na przyszłość wyprowadzane być nie mogą.

Berlin. 8. lipca. Za przybyciem tutej pana Manderström z Sztokholmu w towarzystwie pana Pourtales, zawarto między Niemcami i Danią następujące warunki trzech miesięcznego zawieszenia broni. Z obu księztw ustąpi wojsko. Tylko szpitale szczególniéj na wyspie Alsen będą strzeżone. Dania wyda okręty i wynagrodzi kwotę za sprzedane ładunki. Niemce zapłacą wojenne rekwizycye w Jütlandyi. Dla obu księstw będzie mianowany spólny rząd prowizoryczny (przezco uznanym jest nexus socialis). Prowizoryczny ten rząd złożony będzie z pięciu członków, z których Król Danii mianuje dwóch, państwo niemieckiego związku dwóch, a czteréj mianowani członkowie mianują piątego. Jeżeli powstanie sprzeczka, tedy Anglia mianuje piątego. Członkowie teraźniejszego prowizorycznego rządu, równie jak członkowie dawniejszego centralnego rządu obu księstw zostają od przeszłego rządu wyłączeni. Uregulowanie zrządzonéj przez embargo szkody równie jak i cła Zundowego pozostaje aż do ostatecznego zawarcia pokoju odłożone. Jednakże dwóch tych ostatnich punktów niewyrażono w warunkach rozejmu. Jenerałowi Wrangel posłano z tąd wczoraj wieczór potrzebne instrukcye.

Luboć wiadomość tę oprócz gazety kolońskiéj i inne pisma z północnych Niemiec donoszą, trudno jest jednak dopatrzyć, ile w niéj prawdy, zwłaszcza czytając następne uwagi z Rendzburga z d. 11. lipca w gazecie berlińskiéj:

Przejeżdżający tędy dziś zrana pruski kuryer przywiózł z głównéj kwatery wiadomość, że jeszcze niezawarto zawieszenia broni, chociaż

rozpoczęto o to układy. Kuryer ten po rozmówieniu się z hrabią Reventlow, odjechał osobnym lokomotywem do Berlina. Obadwaj dowódzcy zawrą zawieszenie broni, z czego okazuje się, że w wielu gazetach warunki powiększéj części są fałszywe. Będzie tylko zawarte zawieszenie broni, lecz nie będą ułożone przedugodne punkta pokoju. Różnica ta jest nie tylko teoretyczna, lecz największéj praktycznéj wagi. Naczelni dowódzcy nieprzyjacielskich armii mogą zawrzeć rozejm, jestto zwyczajna forma; ale jedynie tylko względem wojskowych stosunków mogą wydawać postanowienie. Do rzeczonych warunków rozejmu należy wymiana jeńców, wydanie zabranych okrętów, cofnięcie wójsk i t. d.; nie zaś warunek tyczący się stosunków dyplomatycznych, jak np. kwestyi o wcieleniu księztwa Szlezwig do niemieckiego związku lub oddzieleniu go, o uchyleniu dawnego a zaprowadzeniu nowego prowizorycznego rządu i amnestyi. Takich warunków nie mogą załatwić jenerałowie komenderujący, lecz tylko najwyżsi zwierzchnicy; oni układają treść traktatu pokoju, albo też w powszechnym układzie stanowią osnowę przedugodnych punktów pokoju. Już pierwotny mandat związkowego sejmu do Prus nieściągał się do zawarcia pokoju, nawet mandat toczenia układów, który istotnie wydano, należy przy objęciu centralnéj władzy za zgaśnięty uważać.

Co bądź zresztą przy tych zwadach dziennikarskich być może, to jest prawdą, co z Londynu d. 10. lipca piszą: »Niemieckie okręta, które dla wojny duńskiéj potąd się w Cowes przytrzymały, otrzymały urzędowe doniesienie jeneralnego konzula pruskiego p. Hebeler, iż teraz bez przeszkody bezpiecznie ku miejscom przeznaczenia swego płynąć mogą.

Królewstwo Polskie.

Warszawa. Na dniu 15. (27) Kwietnia r. b. zawarta została przed Rejentem Noskowskim w Warszawie Spółka handlowa pod firmą Andrzéj hr. Zamojski et Comp. mająca na celu zaprowadzenie i utrzymanie żeglugi parowéj na rzekach spławnych Królewstwa, a mianowicie na Wiśle, Narwi, Bugu, Wieprzu, i Pilicy, a to tak do przewożenia podróżnych, jako też do holowania wszelkiego rodzaju statków naładowanych rozmaitemi, jaki się zdarzają towarami i produktami. Miejsce zamieszkania prawnego spółki i jej stałe siedlisko, zkąd przedsięwzięcie kierowaném będzie, jest w pałacu Andrzeja hr. Zamojskiego w Warszawie N. 1245, pod godłem: Biura głównego Zarządu żeglugi parowej, na rzekach spławnych, do którego wszystkie osoby potrzebujące dostawiać zboże i inne produkta lub towary do miejsc nad wymienionemi rzekami położonych, dla powzięcia wiadomości zgłaszać się zechcą. Termin stanowczy, do rozpoczęcia żeglugi parowej oznacza się na dzień 1go Sierpnia b. r. Administratorem tego przedsięwzięcia, jest Andrzej hr. Zamojski, jeden ze spólników i we wszystkich zobowiązaniach spółki jego tylko podpis lub tego, którego ón od siebie umocuje, prawnym i ważnym będzie.

Persya.

Wiadomości (w Chronicle) nadeszłe przez Erzerum z Tabris z dnia 10 Maja, donoszą: Bachman Mirzie bratu Szacha, usuniętemu niedawno z namiestnikowstwa w Adzerbeidischan, ofiarował Cesarz Rosyiski w swém państwie schronienie. Tenże miał się w polowie Maja udać z Teheranu do Tabris dla zabrania swych dzieci i z temi odjechać do Tiflis stolicy Gruzyi Ofiarowaniem schronienia Bahman Mirzie zadała Rosya Persyi bez najmniejszych kosztow twardy raz, gdyż Bahman będąc w Rosyi starać się będzie uzyskać koronę perską po wkrótce spodziewanej śmierci Mehemet Szacha dręczonego nieuleczoną chorobą Rosya zaś wspierać go będzie dla jego niezmiernych skarbów. W Chorassan podniósł Salar znowu chorągiew niepodległości, wszystkie miasta opanował, i na wszystkich punktach pobił wojska Szaha. Przeszło 5000 mieszkańców w rozmaitych miejscach wymordowano, a stan rządu perskiego tak pod względem finansowym jak i administracyjnym jest do pożałowania. Handel zupełnie ustał a kraj jest w zupełnéj anarchii i rozdwojeniu.

Śród powszechnego prawie zajmowania się publicznemi rzeczami nie na czasie byłoby zaiste szukanie rozrywek ze znaczną stratą czasu, lub oddawanie się głośnym uciechom niesprzyjającym wszelkiemu głębszemu zastanowieniu się. Wyobraźnia jednakże człowieka wymaga wytchnienia — a tém jest urozmaicenie przedmiotów, — dla umysłu potrzeba rozweselenia wewnętrznego, cichego, zajęcia się spokojnego, a jednak mogącego wznieść ducha, zadowolić fantazyę. Korzyści takowych nastręczają obecnie widoki w Panoramie urządzonéj w naszym mieście do czasu przez artystów Weidla i Lehnera, a to tém bardziéj, że oglądanie takowych jest z niejaką zasługą dla dobra publicznego połączone Pomienieni bowiem artyści przeznaczyli 14dniowy dochód wyłącznie na fundusz umundurowania gwardyi narodowéj. Wystawione na widok obrazy zalecają się wykończeniem i trafnością, i wielce zajmują. W teraźniejszéj wystawie wyszczególnia się wyobrażenie odsieczy Wiédnia przez Jana III, okolic nadreńskich i włoskich nadmorskich, a przedewszystkiem widoki okolic krajowych mianowicie w Czerwonogrodzie i wykonane z techniczną biegłością odmodelowanie tamecznego wodospadu, skał i warków młyńskich.

Główny Redaktor M. Srzeniawa Sartyni.